

# Nieprzystępna.

Na „Krakowskim” ujrzał ją z daleka I po-  
dał. zył za nią szybko w ślad.....Lecz choć dama w tłumie mu zni-  
kała. Schwytał ją, gdy weszła w „Nowy Świat”... „Pardon,  
czy mogę pani towarzyszyć?” Lecz się zachnie ona gestem  
złym „Odejdź pan! Dozwołam milicjanta!” I za chwilę szła pod rękę z nim!

## I.

Na Krakowskim ujrzał ją z daleka

I podążył za nią szybko w ślad —

Lecz choć dama w tłumie mu znikająca —

Schwycił ją gdy weszła w Nowy Świat..

„Pardon! czy mogę pani towarzyszyć?” —

Lecz się zachnie ona gestem złym:

„Odejdź pan! bo zawołam milicjanta!...”

I za chwilę — szła pod rękę z nim!..

## II.

Wreszcie stanął i rzekł: „Ot! tutaj mieszkam,

„Drugie piętro, czwarty numer drzwi...”

Na to ona: „to nic mnie nie obchodzi!

„Zresztą — jak pan śmie? pan ze mnie drwi!...”

I na pierwszym piętrze rzekła: „Nigdy!!...”

Na drugim: „to się nie da zrobić! Ani rusz!...”

Zaś w pokoju znów — że... to jest świątynia!..

I w minuty dwie, całusa skradł jej już...

### III.

Potem — filiżanką służyć chciał herbaty

Lecz odrzekła dumnie: „Odejdź precz!”

„Nie przyjmuję nigdy nic od mężczyzn!”

„Chyba... sto marek — to inna rzecz!..”

Na odchodnym, gdy ją żegnał czule. —

Spytał: Kiedyż kotku przyjdiesz znów?

Wrzasnęła: Jakiem prawem pan mnie tyka?

„Jam porządna jest dziewczyna!”

„Bądź pan zdrow!..”

